

# Bitwa o Mariupol



**Mariupol to największy ukraiński port nad Morzem Azowskim, z miastem liczącym przed wojną około 500 tysięcy osób. Do niedawna był to także potężny ośrodek przemysłowy, z dwoma dużymi zakładami metalurgicznymi i dobrze rozwiniętą infrastrukturą portową. Poza gospodarczym, miasto i port mają również duże znaczenie strategiczne, przede wszystkim ze względu na swoje położenie geograficzne. Ukraińska kontrola Mariupola stanowiła główną przeszkodę w komunikacji lądowej pomiędzy zajęętym przez Rosję Półwyspem Krymskim a kontynentalną częścią Federacji Rosyjskiej, prowadzonej przez okupowane przez Rosję regiony Donbasu. Do tego dodajmy symboliczne znaczenie Mariupola, pierwszego dużego miasta ukraińskiego odbitego w dniach 13–14 czerwca 2014 roku z rąk prorosyjskich separatystów. W jego rejonie sformowano wówczas także Ochotniczy Batalion „Azow”, który później włączono w skład Gwardii Narodowej Ukrainy (GNU) i przekształcono w Pułk „Azow” – obecnie jedną z najbardziej znanych jednostek Ukrainy. O to miasto prowadzono jedną z najbardziej spektakularnych bitew w obecnej fazie wojny rosyjsko-ukraińskiej.**

## PLANY I SIŁY STRON

**B**iorąc pod uwagę znaczenie Mariupola, szybkie zdobycie miasta stało się jednym z głównych zadań postawionych przed rosyjskim dowództwem. Zaplanowano całkowite okrążenie Mariupola, co miano przeprowadzić poprzez skoordynowane natarcie z dwóch kierunków: od wschodu z terytorium okupowanego obwodu donieckiego i od zachodu, z Krymu. Zakładano szybkie, bo w ciągu 1–3 dni, zdobycie miasta, udrożnienie korytarza na Krym, odcięcie Ukrainy od wybrzeża Morza Azowskiego i zapewnienie stabilnego zaplecza do prowadzenia dalszych operacji na południu Ukrainy. Mariupola na szczęście szybko nie udało się zająć, a w bitwie o to miasto dowództwo rosyjskie wykorzystało znaczny potencjał wojskowy. Według dostępnych informacji, początkowo do ataków na Mariupol wydzielono 150. Dywizję Strzelców Zmotoryzowanych pod dowództwem generała majora Olega Mitiajewa, wchodzącą w skład 8. Gwardyjskiej Armii Ogólnowojskowej z Południowego



Podstawę obrony Mariupola stanowiły pododdziały Pułku „Azow” i 36. Samodzielnej Brygady Piechoty Morskiej.



Okręgu Wojskowego. W ramach sił wydzielonych do wykonania stawianych zadań z dywizji tej utworzono cztery batalionowe grupy taktyczne: dwie na bazie 68. Gwardyjskiego Pułku Czołgów i dwie piechoty na bazie 102. Pułku Strzelców Zmotoryzowanych. Następnie, po okrążeniu Mariupola, do walk ulicznych skierowano kolejne jednostki:

- 810. Samodzielną Brygadę Piechoty Morskiej, wchodzącą w skład Floty Czarnomorskiej;

## ROMAN PONOMARENKO ]

- 177. Pułk Piechoty Morskiej ze składu Floty Kaspijskiej;
- 22. Samodzielną Brygadę Specjalnego Przeznaczenia.

Rosjanie z jednostek piechoty morskiej utworzyć mieli trzy batalionowe grupy bojowe. Łączny potencjał sił ze składu 150. DSZmot i piechoty morskiej szacuje się na ponad 5100 wojskowych, ponad 80 czołgów, 210 bojowych wozów piechoty, 18 moździerzy, 12 samobieżnych zestawów przeciwlotniczych, 30 dział samobieżnych (w tym przeciwpancernych) i 10 wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych. W walkach brały udział także inne jednostki rosyjskich 8. i 58. Armii Ogólnowojskowych oraz Floty Czarnomorskiej. W drugim rzucie oddziały wojska wspierały jednostki MSW: policji, Gwardii Narodowej (tzw. Rosgwardii) – w tym Specjalne Oddziały Szybkiego Reagowania (SOBR). Pośród nich w szczególności należy wymienić 2. Policyjny Pułk Patrolowo-

-Ochronny Specjalnego Przeznaczenia im. Kadyrowa ze składu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Czeczenii (tzw. kadyrowcy), pod dowództwem podpułkownika Zamida Czalaewa. Osobną kategorię stanowili kontraktownicy z prywatnej firmy wojskowej „Wagner”, która teraz podobno nazywać się ma „Liga”. Najemnicy mieli za sobą doświadczenia z walk ulicznych, zwłaszcza prowadzonych w syryjskim Aleppo. Warto pamiętać, że wszystkie te jednostki pojawiły się w Mariupolu nie w tym samym czasie, ale do działań wprowadzane były stopniowo, niekiedy jedna zastępowała inne. Przykładowo „kadyrowcy” pojawili się pod miastem dopiero 14 marca.

Od strony wschodniej szturm na Mariupol prowadziły wzmocnione wojskami rosyjskimi oddziały tzw. Milicji Ludowej z Donieckiej Republiki Ludowej. Z tych jednostek w bojach o miasto odnotowano:

- 9. Pułk Milicji Ludowej DRL;
- 11. Gwardyjski Pułk Strzelców Zmotoryzowanych Gwardii (były Batalion „Wostok”);
- Batalion „Somali”;
- Grupa przeciwpancerna „B2”;
- 107. Batalion Rezerwy Mobilizacyjnej;
- 6. Batalion Obrony Terytorialnej DRL;
- siły specjalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego DRL, Specjalny Oddział Szybkiego Reagowania MSW DRL, siły specjalne służb celnych DRL i inne.

Podstawę milicji ludowych DRL stanowili doświadczeni żołnierze, którzy pod rosyjską kontrolą i z jej wsparciem walczyli w Donbasie przeciwko Ukrainie od 2014 roku. Niemobilizowane jednostki kadrowe separa-

stępną informacją, atakiem na miasto dowodził generał pułkownik Michaił Mizincew, formalnie szef Narodowego Centrum Zarządzania Obroną Federacji Rosyjskiej. Oficer ten znany jest z dowodzenia atakami na syryjskie Aleppo i te same metody zastosował w Ukrainie. Mizincew otrzymał od zachodnich mediów przydomek „rzeźnik z Mariupola”. Drugi w strukturze dowodzenia miał być dowódca 8. Armii Ogólnowojskowej, generał porucznik Andriej Mordwiczew. W imieniu DRL atakiem dowodzić miał z kolei „minister spraw wewnętrznych” Ołeksij Dykij.



Dla strony ukraińskiej „Sektor M”, obejmujący obszary wokół Mariupola, był traktowany jako jeden z głównych w systemie przygotowań przed rosyjską inwazją. Celem obrony na terenie miasta skoncentrowano wiele różnych ukraińskich jednostek, w tym głównie ze składu Pułku „Azow”, 36. Samodzielnej Brygady Piechoty Morskiej, 10. Samodzielnej Brygady Górsko-Szturmowej, 53. Sa-

rozbudowanych fortyfikacji potrzebnych do obrony. Przed wojną za największe zagrożenie dla Mariupola od strony zachodniej uważano desant morski, do którego odparcia planowo przygotowywały się wojska ukraińskie, prowadząc stale odpowiednie ćwiczenia. Według jednego z oficerów „Azowa”, na około dwa tygodnie przed rozpoczęciem wojny dowództwo Pułku przekonywało wła-

▼ W lutym 2022 roku, jeszcze przed inwazją, Pułk „Azow” osiągnął gotowość bojową przygotowując się do potencjalnych działań.

dze miasta do rozpoczęcia przygotowań do wojny i tym samym do obrony Mariupola. Niestety, urząd burmistrza nie podjął w tym celu większych działań.

Szybkie przebicie się wojsk rosyjskich z Krymu do obwodu chersońskiego zmusiło dowództwo ukraińskich Sił Zbrojnych do niezwłocznego dostosowania planów. Mariupol nie był przygotowany do obrony z kierunku zachodniego. Dlatego rozmowy o wycofaniu się w obręb miasta, bez uporczywych walk na przedmieściach i przekształceniu Mariupola w „twierdzę”, rozpoczęły się już 25 lutego. Konsekwencją szybkiego posuwania się nieprzyjaciela było to, że nie wszystkie jednostki skoncentrowane w rejonie miasta, ostatecznie znalazły się w Mariupolu. Dotyczy to zwłaszcza 10. Brygady Górsko-Szturmowej, 53. i 56. Brygady Zmechanizowanej/Zmotoryzowanej oraz 503. batalionu piechoty morskiej, z których w mieście znalazły się mniejsze elementy czy wręcz pojedynczy żołnierze.

W trakcie oblężenia siły obrony miasta składały się z następujących jednostek:

- 36. Samodzielna Brygada Piechoty Morskiej im. kontradmirała Mychajło Bilyńskiego, dowodzona przez płk. Wołodymyra Baranuka, w składzie: batalion czołgów, trzy bataliony piechoty morskiej i grupa artylerii, w mieście znalazły się 1. i 501. bataliony piechoty morskiej;
- 12. Brygada Operacyjnego Przeznaczenia Gwardii Narodowej im. Dmytra Wyszniewieckiego, dowodzona przez płk. Denisa



▲ W ramach mariupolskiej jednostki „Azow” funkcjonowała kompania czołgów T-64. Zdjęcie z 2021 roku i ćwiczeń tego pododdziału.

tystów były stosunkowo bitne, dużo mniejszą wartość miały te mobilizowane, składające się często z osób bez przeszkolenia wojskowego, słabo uzbrojonych i wyposażonych.

Podsumowując, łączne siły rosyjskie skoncentrowane do bitwy o Mariupol szacuje się na 14 000–15 000 żołnierzy. Według do-

dzielnej Brygady Zmechanizowanej i 56. Samodzielnej Brygady Zmotoryzowanej. Ukraińskie plany operacyjne dotyczące obrony Mariupola nie są znane, ale wiadomo, że miasto musiało odgrywać ważną rolę w systemie obronnym Sił Zbrojnych przed spodziewaną ofensywą wojsk rosyjskich z Donbasu. Jednocześnie nie przewidywano możliwości okrążenia Mariupola, więc miasto nie gromadziło amunicji i żywności oraz nie budowało

Szlecha, z wchodzącym w jej skład samodzielnym oddziałem specjalnego przeznaczenia „Azow” (dowodzony przez majora, potem awansowanego na podpułkownika, Denisa Prokopienko), 1. batalionem patrolowym, kompaniami patrolowymi i rezerwowymi;

- pododdziały 109. Samodzielnej Brygady Obrony Terytorialnej miasta Mariupol;
- 1. kompania 74. Samodzielnego Batalionu Rozpoznawczego;
- ochotnicza grupa desantowo-szturmowa „Niedźwiedzie”;

kim przygotowanie do nadchodzącej wielkiej wojny z Rosją. Pułk „Azow” przygotowując się do wojny był dobrze uzbrojony i wyposażony. Składał się z dwóch operacyjnych batalionów piechoty, kompanii czołgów (10 czołgów T-64), baterii artylerii (haubice D-30 kal. 122 mm), dywizjonu moździerzy, dywizjonu przeciwlotniczego, kompanii rozpoznawczej i jednostek wsparcia. Wszystko to razem czyniło z „Azowa” wysoce sprawną i gotową do walki jednostkę, która regularnie uczestniczyła w ćwiczeniach pokazowych i wielokrotnie udawiała też swoją skuteczność



▲ Od pierwszych dni obrońcy Mariupola bronili się na podejściach do miasta, potem już w jego obrębie, wiążąc znaczne siły wroga i zadając jego wojskom nie mniej istotne straty.

- 3. batalion patrolowy i inne pododdziały 23. Samodzielnej Brygady Ochrony Porządku Publicznego z Berdiańska;
- pododdziały 9. Pułku Operacyjnego Przeznaczenia GN;
- Szpital Wojskowy w Mariupolu;
- mniejsze elementy Sił Zbrojnych (głównie 56. Brygada Zmotoryzowana, administracja wojskowa, Marynarka Wojenna), strażnicy Donieckiego Oddziału Granicznego, policja (w tym specjaliści z KORD), Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, Straż Morska i ochotnicy.

Ogólnie liczebność garnizonu ukraińskiego w początkowym okresie walk nie przekraczała 5500 żołnierzy. Porównując do sił agresora, na początku oblężenia stosunek obrońców do atakujących wynosił około 1:2,5, a w kolejnych tygodniach, także z powodu nieodwracalnych strat garnizonu, wzrósł on do 1:7–1:8. W większości obrońcy miasta byli wysoce zmotywowani i świadomi swojej misji na rzecz Ukrainy.

Warto w tym miejscu scharakteryzować oddział specjalny „Azow”, w przekazach zwany zwykle „Pułkiem Azow”. Mowa o zaliczanej do bardziej bitnych jednostek ukraińskich, w większości złożonej z żołnierzy dobrze wyszkolonych i zmotywowanych. Pułk miał własny system przygotowania szeregowych i podoficerów, dzięki czemu osiągnął wysoki poziom ich wyszkolenia. Szkolenie bojowe „Azowa” miało na celu przede wszystkim

podczas walk w Donbasie. Dzięki temu jednostka miała reputację bojową oraz elitarną. Jednocześnie „Azow” miał kontrowersyjny wizerunek na świecie z powodu częstych oskarżeń o systemowy neonazizm. W 2018 roku Kongres USA zakazał nawet wykorzystywania amerykańskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy „w celu uzbrojenia, szkolenia lub innego wsparcia” dla „Azowa”. Zarzuty te nie zostały uwzględnione. Jeszcze przed wojną sukcesy na polu boju i reputacja „Azowa” sprawiły, że jednostka stała się prawdziwym straszydłem rosyjskiej propagandy. W Rosji „Azow” znalazł się oczywiście na liście zakazanych organizacji.

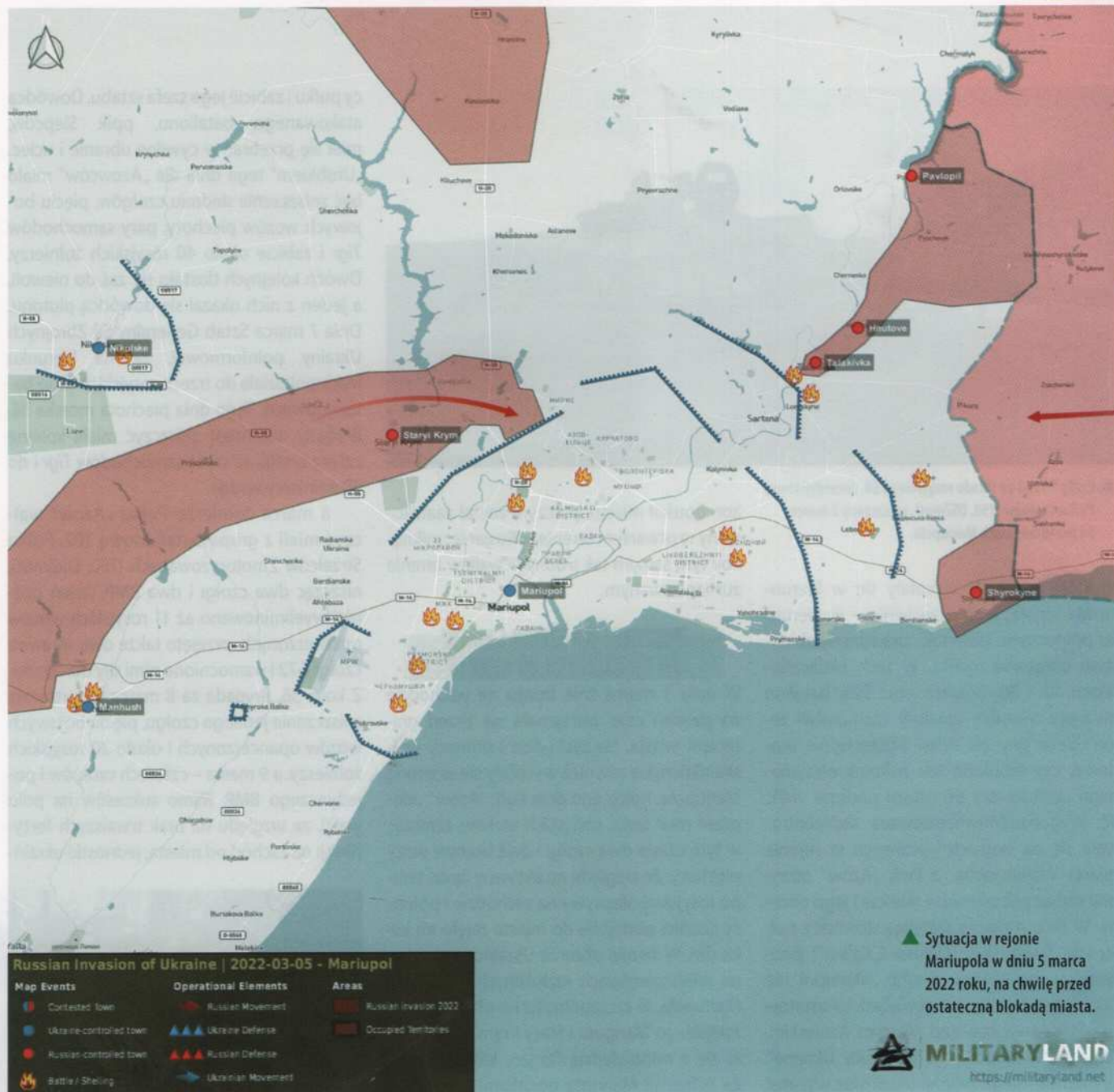
Na kilka tygodni przed wojną „Azow” został uzupełniony żołnierzami Gwardii Narodowej Ukrainy, ostatnia ich grupa przybyła do jednostki 21 lutego, trzy dni przed inwazją. W związku z tym jego liczebność na początku wojny wynosiła około 1200 żołnierzy, a wśród nich blisko 60 kobiet, które służyły na stanowiskach niebojowych (służba medyczna, administracja i łączność). Również w pierwszych dniach wojny do „Azowa” dołączyło przynajmniej kilkudziesięciu ochotników z Mariupola. Należy przy tym odnotować, że spośród wszystkich jednostek broniących miasta, w mediach pojawiał się

przede wszystkim „Azow”, mamy więc pewne informacje o udziale pułku w działaniach wojennych.

## POCZĄTEK WOJNY I OKRAŻENIE MIASTA

Inwazja Rosji na Ukrainę rozpoczęła się w nocy 24 lutego 2022 roku. To nie była spokojna noc również w Mariupolu, który ostrzelano, głównie miejsca stacjonowania Sił Zbrojnych, pozycje obrony przeciwlotniczej, bazę jednostki „Azow” i port morski. W Pułku „Azow”, którego główne siły stacjonowały w trzech lokacjach w Mariupolu oraz we wsiach Juriewka i Urzuf (na zachód od miasta), alarm ogłoszono o godzinie 4 rano. W Mariupolu niektórzy żołnierze początkowo nie wiedzieli, czy to kolejny alarm ćwiczebny, czy początek wojny. Odpowiedź nadeszła w postaci potężnej eksplozji w pobliżu bazy, po której nikt nie miał już wątpliwości, że rozpoczęło się to, do czego przygotowywali się przez cały czas szkolenia. Garnizony „Azowców” z podmiejskich baz zostały natychmiast przeniesione do Mariupola. Jeszcze przed wojną określono lokalizację pułku w czasie wojny w hucie „Azowstal”, w której znajduje się wiele schronów odpornych na skutki bombardowań i ostrzału. Pierwszego dnia pododdziały pułku zajęły przydzielone im sektory. Rozpoczęto także dostawy amunicji i żywności do „Azowstalu”, ale nie udało się tego w pełni, zgodnie z zamierzeniami, zrealizować. W ramach systemu obrony obrońcy przygotowywali się do odparcia ewentualnego desantu z morza, czego oczekiwano szczególnie na początku wojny. 24 lutego około godziny 14 pułk wydał oficjalne oświadczenie: „Mariupol jest pod kontrolą ukraińskiego wojska i jest gotów z godnością odeprzeć wroga! Uwierz w Ukrainę!”. W samym mieście „Azowcy” zajmowali stanowiska w punktach kontrolnych i innych ważnych obiektach oraz miejscach, poszukując również rosyjskich szpiegów i sabotażystów. 27 lutego we współpracy z funkcjonariuszami SBU wzięli między innymi udział w zatrzymaniu grupy trzech rosyjskich szpiegów, którzy zbierali informacje na temat rozmieszczenia i przemieszczania się wojsk ukraińskich.

W pierwszym dniu inwazji wojskom rosyjskim udało się przejść przez ukraińskie pozycje w obwodzie chersońskim, dzięki czemu już 25 lutego znalazły się one na prawym brzegu Dniepru. Wojska wychodzące z Krymu skierowały się na dwa kierunki operacyjne: wschodni i zachodni. Na drugiej flance, rankiem 25 lutego, wojska rosyjskie i oddziały Milicji Ludowej DRL zbliżyły się do Mariupola od wschodu, z terytorium DRL, przed pozycjami ukraińskimi pod wsią Pawłopol. 26 lutego rano rosyjskie pododdziały pancerno-zmechanizowane bez więk-



szego oporu zdobyli natomiast Melitopol i Tokmak, po czym rozpoczęli posuwanie się na południe w kierunku portowego Berdiańska, zdobywając Czernihów i docierając do wsi Osipenko, czyli 60 km od Mariupola. Tego samego dnia Rosjanie dotarli do Połogiw, Wasyliwki i Orichowa na Zaporozżu, przecinając główne drogi na zachód od miasta. Od wschodu wojska rosyjskie próbowały wdrzeć się do Mariupola z kierunku Wołnowacha i Szirokino. Na obu flankach aktywność wykazywało lotnictwo rosyjskie.

Sytuacja operacyjna dla Ukraińców stała się coraz czytelniejsza. Dowództwo Pułku „Azow” rozumiało zagrożenie i rysującą się krytyczną sytuację. Pojawiały się pomysły samodzielnego podjęcia działań i obrony Berdiańska oraz generalnie kierunku Melitopol. „Azow” otrzymał jednak rozkazy działania wyłącznie w oparciu o Mariupol. 26 lutego o godzinie 10 dowódca pułku Denis Prokopienko nagrał publiczną wiadomość

(wideo) z Mariupola, w której stwierdził: „Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi. Nie boimy się wrogich czołgów, pocisków czy samolotów. Rozkazuję każdemu żołnierzowi Pułku Azow zniszczyć Rosjan. Zniszczymy Rosjan w powietrzu, na lądzie i na wodzie. Razem do zwycięstwa!”. Tego samego dnia, 26 lutego, „Azow” otrzymał rozkaz wysadzenia mostu na drodze Wołnowacha–Mariupol. Ładunki eksplodowały, ale konstrukcja mostu była mocna i wytrzymała. Zadania nie wykonano. Na most wysłano zatem zespół specjalistów ochraniających przez grupę bojową azowskiej Szkoły Wojskowej im. Konowalca, na bazie której prowadzono przygotowanie podoficerów dla pułku. Gdy grupa dotarła na most, pojawiły się cztery rosyjskie BMP, pierwszy w ukraińskim kamuflażu „pikselowym”, a kolejne trzy z rosyjskimi oznaczeniami. Był to oczywiście rosyjski patrol rozpoznawczy. „Azowcy” ukryli się przy drodze, przepuścili pierwszy BMP i ostrzelali następ-

ny, uszkadzając go. Rosyjskie pojazdy podjechały jeszcze trochę do przodu, po czym zatrzymały się, a żołnierze opuścili wozy i uciekli, zostawiając jednego swojego zabitego.

Tego dnia na innych odcinkach frontu, pod Wołnowachą i na wschód od Mariupola, do działań po stronie ukraińskiej wkroczyły pododdziały 10. Brygady Górsko-Szturmowej, 36. Brygady Piechoty Morskiej oraz niektóre z Pułku „Azow”. Według oficjalnego raportu, 26 lutego żołnierze „Azowa” wzięli sześciu jeńców, z kolei w nocy na 27 lutego, grupy dywersyjno-rozpoznawcze pułku przeprowadzić miały serię działań sabotażowych przeciwko wojskom rosyjskim w rejonie Melitopola.

Wieczorem 27 lutego Rosjanie w zasadzie bez oporu zajęli Berdiańsk, a większość ukraińskich sił udało się wycofać w stronę Mariupola. Zasadniczo pod naciskiem przeciwnika, wojska ukraińskie zaczęły się wycofywać, walcząc na wszystkich kierunkach.



▲ Czołg T-72B3 ze składu rosyjskiego 68. Gwardyjskiego Pułku Czołgów (150. DSZmot), zniszczony 2 marca na przedmieściach Mariupola.

Niektóre jednostki wycofały się w kierunku Mariupola, inne przeciwnie – w kierunku północnym, powstało prawdopodobieństwo okrążenia miasta. W tych okolicznościach 10. i 56. Brygada oraz 503. batalion piechoty morskiej opuściły mariupolski rejon operacyjny. Na dzień dzisiejszy nie wiadomo, czy zrobiono tak wskutek otrzymanego rozkazu, czy po prostu podczas walk. 53. Brygada Zmechanizowana skoncentrowała się na walkach obronnych w rejonie miasta Wołnowacha, a Pułk „Azow” otrzymał rozkaz pozostania w mieście i jego obrony. W dniu 4 marca zastępca dowódcy pułku kpt. Światosław Palamar („Kalina”) podkreślił wagę obrony miasta: „Mariupol nie może zostać stracony, ponieważ to ostatnia ukraińska twierdza nad Morzem Azowskim. Stracimy Mariupol, stracimy całą Ukrainę”. W dniu 28 lutego wojska ukraińskie wycofać się miały na wschodnie przedmieścia miasta i zająć prowizoryczne linie obrony w zachodniej jego części. Tego dnia przeciwlotnicy „Azowa” z użyciem ręcznego zestawu rakietowego zestrzelił rosyjski samolot, a na ziemi atakujący stracił dwa BMP oraz jeden samochód opancerzony *Tigr*.

Z kolei rankiem 1 marca przywódca DRL Denis Puszylin nakazał swoim oddziałom zajęcie Mariupola. W tym czasie miasto nie było jeszcze całkowicie zablokowane, chociaż wszystkie dostępne dla Ukraińców drogi były już pod ostrzałem przeciwnika. Okrążenie „uformowało się” dopiero pod koniec 1 marca, choć w kolejnych dniach nadal pojawiały się informacje o możliwościach wyjazdu drogami z Mariupola. Mogło z tego skorzystać także ukraińskie wojsko. Jeszcze 7 marca Rosjanie przebywający w tym rejonie informowali, że blokada nie jest ciągła, a nawet istnieje „korytarz”, przez który mogli się przebić ukraińscy obrońcy. Prawdopodobnie było to działanie dezinformacyjne, aby garni-

zon opuścił miasto, po czym został zaatakowany w otwartym terenie, a Rosjanie uniknęliby tym samym tak trudnych walk w terenie zurbanizowanym.

### POCZĄTKI OBLEŻENIA I WALKI NA PODEJŚCIACH DO MIASTA

W dniu 1 marca linia frontu na wschodzie na pewien czas zatrzymała się przed granicami miasta. Na zachodzie i północy wojska ukraińskie również wycofały się w stronę Mariupola. Kolejnego dnia Pułk „Azow” odeprzeć miał sześć rosyjskich ataków, niszcząc w tym czasie dwa czołgi i dwa bojowe wozy piechoty. Ze względu na aktywny opór, tempo rosyjskiej ofensywy na zachodzie i północy spadło, podejście do miasta zajęło im kilka dni. W swojej obronie Ukraińcy oparli się na miejscowościach rozłożonych w pobliżu Mariupola, w szczególności na osadach typu miejskiego Mangusz i Stary Krym. To spotkało się z odpowiedzią Rosjan, którzy 4 marca „ostrzelali Mangusz pociskami z wyrzutni *Grad*, zabijając co najmniej sześciu cywilów. Do południa tego dnia obrońcy Mariupola odparli cztery ataki z kierunku wschodniego i zachodniego. W ciągu dnia Ukraińcy zniszczyli trzy czołgi i dwa bojowe wozy piechoty. Pierwsze starcia na obrzeżach miasta pokazały, że wszystkie próby nieprzyjaciela zdobycia Mariupola szybkim uderzeniem, jak początkowo Rosjanie planowali, nie powiodły się. Przeciwnik nie miał zresztą jeszcze dość sił, aby zdecydowanie atakować. Jak ujął to wówczas Ołeksandr Chodakiwskij, dowódca 11. Pułku Strzelców Zmotoryzowanych DRL: „Mogę powiedzieć, że liczebnie mamy dość sił do blokowania Mariupola, ale do ataku rezerw jeszcze nie ma. Póki co sondujemy na różnych kierunkach, ujawniając ich pozycje”. Wiadomo także, że 4 marca dowództwo DRL skierowało Batalion „Somali” do działań w Mariupolu. Z kolei 6 marca „Azow” rozpoczął kontratak na grupę batalionową 68. Gwardyjskiego Pułku Czołgów, efektem czego było między innymi ranienie dowód-

cy pułku i zabicie jego szefa sztabu. Dowódca atakowanego batalionu, ppłk Slepcew, miał się przebrać w cywilne ubranie i uciec. „Urobkiem” tego dnia dla „Azowców” miało być zniszczenie siedmiu czołgów, pięciu bojowych wozów piechoty, pary samochodów *Tigr* i zabicie około 40 rosyjskich żołnierzy. Dwóch kolejnych dostało się zaś do niewoli, a jeden z nich okazał się dowódcą plutonu. Dnia 7 marca Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy poinformował, że na kierunku Mariupol działa do trzech rosyjskich grup batalionowych. Tego dnia piechota morska 36. Brygady natomiast zniszczyć miała kolejne cztery czołgi, aż sześć samochodów *Tigr* i do 40 żołnierzy wroga.

8 marca żołnierze Pułku „Azow” walczyć mieli z grupą batalionową 102. Pułku Strzelców Zmotoryzowanych (150. DSZmot), niszcząc dwa czołgi i dwa BMP. Dzień później wyeliminowano aż 11 rosyjskich wozów opancerzonych, przejęto także dwa sprawne czołgi T-72 i wzmocniono nimi siły obrońców. Z kolei 36. Brygada za 8 marca raportowała zniszczenie jednego czołgu, pięciu bojowych wozów opancerzonych i około 20 rosyjskich żołnierzy, a 9 marca – czterech czołgów i pojedynczego BMP. Mimo sukcesów na polu walki, ze względu na brak trwałszych fortyfikacji na zachód od miasta, jednostki ukraiń-



▲ „Kadyrowcy” w Mariupolu, 31 marca. W porównaniu do zmobilizowanych „miliacji DRL” dysponowali znacznie lepszym sprzętem i uzbrojeniem. Z reguły jednak oddziały Kadyrowa działały w drugim rzucie wojsk rosyjskich, oczyszczając teren. Znani są także z filmów propagandowych emitowanych w portalach społecznościowych.

skie stopniowo wycofywały się do Mariupola, a za nimi oczywiście postępowały wojska rosyjskie. Szef donieckiej obwodowej administracji wojskowej Pawło Kyrilenko poinformował 9 marca, że Rosjanie zajęli Mangusz, Urzuf i Jałtę. Co ciekawe, w rosyjskim komunikacie pochodzącym z 10 marca, Mangusz został wymieniony jako „zablokowany”, co

może wskazywać, że Ukraińcy opuścili miejscowość, ale Rosjanie początkowo do niego nie weszli.

10 marca „Kalina” ogłosił początek nowej fazy bitwy: „W Mariupolu rozpoczęły się walki miejskie. Obrońcy miasta nie pozwalają przeciwnikowi zdobyć przyczółka i nieustannie go kontratakują. Zniszczono dwa czołgi, jeden bojowy wóz opancerzony, dwie ciężarówki i około 80 żołnierzy piechoty wroga”.

### PIEKŁO WALK ULICZNYCH

W czasie oblężenia w Mariupolu przebywać mogło od 400 000 do 450 000 cywilów. W związku z szybkim postępowaniem wojsk rosyjskich, władze ukraińskie nie miały czasu na zorganizowanie masowej ewakuacji. Po blokadzie miasta, rosyjskie dowództwo nie otworzyło żadnych korytarzy umożliwiających bezpieczny wyjazd ludności cywilnej. Ukraińscy wojskowi musieli więc bronić Mariupola pośród setek tysięcy mieszkańców. Jednocześnie nie było mowy o poddaniu miasta wrogowi, a garnizon prowadził dalej coraz bardziej desperacką walkę. Dnia 10 marca, w trakcie walk już w samym mieście, rosyjscy eksperci wojskowi przewidywali, że Mariupol zostanie zdobyty w ciągu 5–10 dni. Rosjanie zaangażowali się jednak w wyniszczające walki miejskie, które trwały długo i wyczerpały dużo ich potencjału, a ukraińscy obrońcy wciąż zadawali agresorowi ciężkie straty. Niewiele później, 24 marca, Rosjanie ogłosili nowy termin zdobycia miasta, tj. 1–2 tygodnie. Było to ciągle myślenie życzeniowe.

Na początku ofensywy na Mariupol wojska rosyjskie działały zdecydowanie i aktywnie. W dniu 12 marca przeprowadziły operację specjalną, której zadaniem było przebić się przez ukraińskie umocnienia i przyspieszyć upadek miasta. Grupa z 22. Brygady Specnazu przedarła się w rejon lewobrzeżny Mariupola i zajęła pięciokondygnacyjny budynek. „Azowcy” szybko odkryli włamanie, namierzili przeciwnika i jego pozycje oraz zablokowali budynek ze wszystkich stron. Kolejnego dnia budynek i otaczający go obszar ostrzelano z moździerzy i czołgów. Rosjanie próbowali dotrzeć do swoich, kierując w ich stronę konwój wozów opancerzonych. Ten zaatakowali także „Azowcy”, niszcząc transporter opancerzony (BTR) i dwa Tigry. W nocy na 14 marca Ukraińcy zaatakowali budynek, zabijając wszystkich żołnierzy rosyjskich sił specjalnych. Łączne straty Rosjan w zabitych w „bitwie o czteropiętrowy budynek” wynieść miały co najmniej 35 żołnierzy, w tym 22 ze specnazu. Przez następne dwa dni wojsko rosyjskie dalej próbowało przedrzeć się w ten rejon, ale skutecznie było odpierane przez obrońców miasta.

Jednak według opinii ukraińskiego dowódcy plutonu z 74. batalionu rozpoznawczego, Rosjanie wykonali tam swoje zadanie. Ukraińcy wycofali z innych pozycji znaczną część sił, a piechota nieprzyjaciela skorzystała tej z okazji i zaczęła skuteczniej wdzierać się w miasto.

Porażka specnazu nie wpłynęła na plany rosyjskiego dowództwa, które skoncentrowało znaczne siły do dalszych ataków na Mariupol. Rosyjska 810. Brygada Piechoty Morskiej nacierała od wschodu na lewobrzeżną część miasta. Od zachodu co najmniej cztery bataliony 150. Dywizji Strzelców Zmotoryzowanych atakowały w kierunku

► Rosyjski BMP-1 podczas walk ulicznych w Mariupolu, 8 kwietnia.



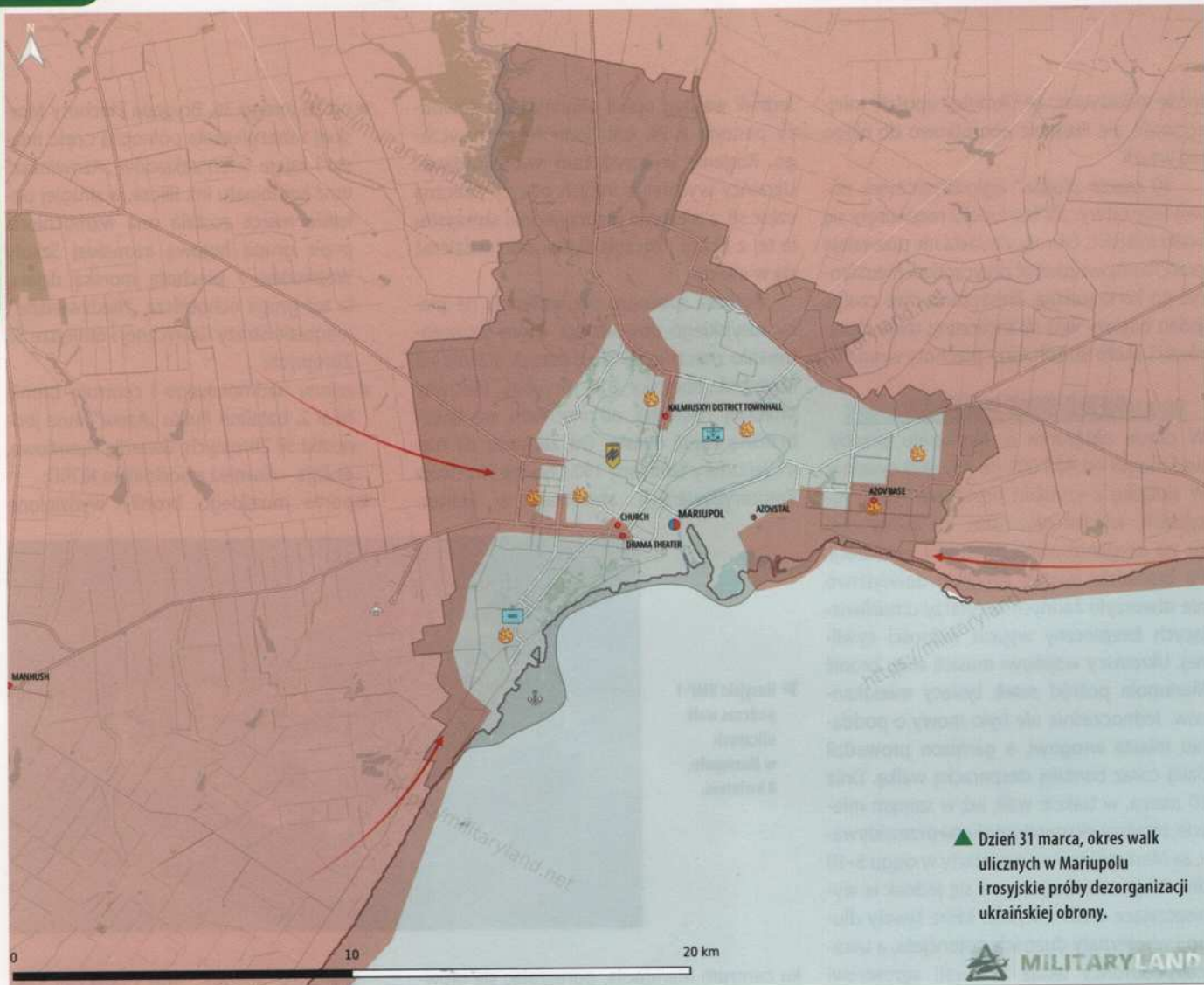
ku centrum Mariupola, poruszając się głównymi drogami M14 i T0803. W kwietniu 810. Brygada została przeniesiona do wschodniej części miasta, zastąpiono ją jednostkami 150. Dywizji. Wojska rosyjskie na obu kierunkach wspierały jednostki sił specjalnych, tzw. milicji ludowej DRL i „kadyrowcy”. Ci ostatni poruszali się w drugim rzucie, unikając głównych walk i przede wszystkim pełniąc rolę sił blokadowych. Ponieważ obszar Mariupola, bez przedmieść, wynosi 166 km<sup>2</sup>, a liczba obrońców nie była wcale znaczna, Ukraińcy nie mogli stworzyć wydajnej linii obrony na zachodnich i północnych jego obrzeżach. W efekcie Rosjanom musiało się udać i wkroczyli do miasta. Dowódcy atakujących sił planowali przeciąć Mariupol na pół, tworząc dwa duże „kotły”, dezorganizując obronę i likwidując kolejne punkty oporu przy manewrze sił własnych. Wojska rosyjskie próbowały przebić się na tzw. post-most w pobliżu zakładów hutniczych „Azowstal”, który łączy dzielnice centralne i lewobrzeżne.

Na podstawie dostępnych obecnie danych sektory odpowiedzialności ukraińskich obrońców można zidentyfikować następująco:

- wschodniego rejonu lewobrzeżnego bronił miał 1. batalion Pułku „Azow”, wzmocniony przez 1. kompanię 74. batalionu rozpoznawczego i inne jednostki;

- od 28 lutego 36. Brygada Piechoty Morskiej zabezpieczała północną część miasta i zajęła teren zakładów „Azowmasz” oraz kombinatu im. Illicza, w drugiej połowie marca została ona wzmocniona przez grupę bojową azowskiej Szkoły Wojskowej; z piechotą morską działała też grupa ochotnicza „Niedźwiedzie”, jednostki Straży Granicznej i mniejsze Sił Zbrojnych;
- rejonu nadmorskiego i centrum bronił miał 2. batalion Pułku „Azow”, inne jednostki Sił Zbrojnych, Gwardia Narodowa, policja – również z oddziałem KORD;
- portu morskiego broniły wydzielone

jednostki „Azowa”, Straż Graniczna, piechota morska oraz Marynarka Wojenna Ukrainy, w szczególności załogi przebywających w porcie jednostek nawodnych. Widać z powyższego, że pododdziały Pułku „Azow” skoncentrowano we wszystkich sektorach i stanowiły one swoisty kręgosłup ukraińskiej obrony. W walkach miejskich „Azow” jak najbardziej sprawdził się, stając się jednym z symboli oblężonego garnizonu i całych Sił Zbrojnych. „Azowcy” nie tylko się bronili, ale i skutecznie atakowali, gdy tylko nadarzała się taka okazja. Sukcesy w walkach ulicznych wynikały nie tylko z wysokiego morale i wyszkolenia ukraińskich żołnierzy, ale także z zastosowanej taktyki. Wykorzystywano zdobyczne mapy, podsłuchiowano korespondencję radiową przeciwnika. Aktywnie wykorzystywano różne drony (głównie quadcoptery), wyszukując przeciwnika w terenie, ale i korygując potem ruch i ogień sił własnych. Obchodzono przeciwnika z flanki, atakowano granatami i granatnikami – to wszystko pod przykryciem dronów i łączności. Po zniszczeniu przeciwnika wykonywano szybki odskok. Działania prowadzono w oparciu o trójkąt: rozpoznanie z powietrza (drony) – skryta łączność – koordynacja. Zadawano duże straty przeciwnikowi, przy znacznie mniejszych własnych. Wysoki poziom wyszkolenia żołnierzy pozwalał na



zastępowanie poległych oficerów i podoficerów, przez odpowiednio przygotowanych „Azowców”.

Trochę trudniej było z innymi jednostkami garnizonu Mariupol. Większość żołnierzy Gwardii Narodowej (pełnili przed atakiem głównie służbę patrolową i ochronną) i obrony terytorialnej nie miała poważnego przeszkolenia wojskowego, ani tym bardziej doświadczenia. Ponieważ wielu obrońców nie było przygotowanych do walk miejskich, obrona była cementowana na niskim szczeblu, a do grup takich kierowano na dowódców „Azowców”, nawet jeśli mieli niższy stopień wojskowy. Pewien „Azowiec” o przydomku „Jariło” opowiadał o punkcie kontrolnym, który składał się z siedmiu żołnierzy jego pułku i 40 z 23. Brygady Gwardii Narodowej. Zdecydowaną większość gwardzistów stanowili zwykli patrolowi lub wartownicy, bez przeszkolenia bojowego. Kiedy rozpoczęły się walki i w ich sektorze przebiły się rosyjskie czołgi, 10 gwardzistów podlegało jednemu z „Azowa”. W ten sposób „Jariło” został dowódcą pododdziału złożonego z 10 byłych kucharzy. Opisał swoje uczucia, gdy polecono mu udać się z nimi na misję rozpoznawczą: „Nigdy nie czułem się tak niepewnie, jak wtedy, gdy nimi dowodziłem.

Wiedziałem, że są kompletnie nieprzeszkoleni do walki, nie przeszkoleni w udzielaniu pierwszej pomocy, wiedziałem, że i tak mnie jakby co nie wyciągną. Ale musiałem nimi dowodzić i moim zdaniem wyszło mi to całkiem nieźle. Utrzymywali system obrony, kontrolowali sektory najlepiej jak potrafili, a ja starałem się zaszczepić w nich trochę zaufania”.

Walka w mieście ma swoją specyfikę. Solidne budynki stwarzają wiele możliwości obrońcom i komplikują działania atakujących. Z drugiej strony utrzymanie spójnego frontu obrony w takich warunkach jest trudne. Walki są zazwyczaj chaotyczne i prowadzone przez małe grupy żołnierzy. Trudno wykryc w odpowiednim czasie i z wyprzedzeniem przeciwnika. Wspomniany „Jariło” wspominał także, że pewnej nocy wraz z grupą innych żołnierzy zatrzymali się w piwnicy jednego z budynków, rano okazało się, że rosyjscy żołnierze byli w domu po drugiej stronie ulicy, 15 metrów dalej. W efekcie rozgorzała pełna chaosu walka na krótkim dystansie.

Atakujący ponosili duże straty. Według dowódcy plutonu 1. kompanii 74. batalionu rozpoznawczego na początku walk w Mariupolu, stosunek strat wahał się od 1:15 do 1:20 na korzyść Ukraińców. Miesiąc później stosunek ten, jego zdaniem, wynosił 1:3–1:5.

Inną cechą charakterystyczną były poważne straty wśród wyższych rosyjskich dowódców. W tej grupie szczególnie należy wspomnieć o 15 marca, gdy „Azowcy” zabili dowódcę 150. Dywizji Strzelców Zmotoryzowanych, generała majora Olega Mitiajewa. Z kolei 19 marca w Mariupolu zginął zastępca dowódcy Floty Czarnomorskiej do pracy wychowawczej i politycznej, kapitan 1. rangi Andrij Palij, który przybył do piechoty morskiej 810. Brygady. Co ciekawe, rano 19 marca połączone grupy bojowe „Azowa” dokonały dynamicznego ataku na rosyjskie tyły, skupiając się na stanowisku dowodzenia, zabijając tam kilku oficerów, niszcząc czołg, dwa transportery opancerzone i kilka samochodów ciężarowych. Możliwe, że to właśnie podczas tego ataku zginął Palij. Niewiele później, 22 marca, ukraiński snajper zabił pułkownika Ołeksija Szarowa, dowódcę 810. Brygady Piechoty Morskiej.

Straty rosyjskie możemy ocenić jedynie na podstawie informacji pośrednich. Na przykład, 19 kwietnia Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy na podstawie swoich źródeł informował, że 810. Brygada straciła 158 żołnierzy zabitych, około 500 rannych, a 70 zginęło bez wieści. Co ciekawe, 15 marca „Azow” opublikował nagranie z przesłucha-

nia schwytanego rosyjskiego sierżanta, starszego operatora z plutonu przeciwpancernego jednego z batalionów tej brygady. Według niego, na początku walk w batalionie było 700–800 żołnierzy, a w dniu przesłuchania pozostać miała połowa. Rezultatem była odmowa rosyjskiej piechoty morskiej do ponownego wzięcia udziału w walkach. 18 kwietnia Zarząd Rozpoznania Ministerstwa Obrony Ukrainy stwierdził, że z kolei w jednostkach 150. Dywizji Strzelców Zmotoryzowanych, operujących w Mariupolu od początku wojny, 60–70% personelu odmawia dalszego udziału w działaniach wojennych. Między 24 lutego a 7 kwietnia sam „Azow” zlikwidował cały rosyjski batalion – zginęło 721 żołnierzy (w tym generał), zniszczono 40 czołgów, 24 bojowe wozy piechoty, 5 bojowych wozów desantu, 17 transporterów opancerzonych, plus oczywiście inny sprzęt. Powyższe zestawienie nie obejmuje rannych Rosjan, jeńców i uszkodzonego sprzętu.

Rosjanie ponosili straty, ale przybywało też problemów obrońcom, których zasoby w okrażonym mieście były ograniczone. Nie mogły przybyć posiłki, nie można było ewakuować rannych, nie było dostaw broni i amunicji (prócz siedmiu misji kilkunastu śmigłowców ukraińskich w brawurowych akcjach). Lekko ranni obrońcy, po podstawowym opatrunku, zwykle wracali na linię frontu. Przerażające były warunki, w jakich żyli i walczyli obrońcy miasta. Ciągłe alarmy lotnicze, bombardowania i ostrzał z nieba, lądu i morza. Dla wielu od jednej do czterech godzin snu dziennie. Do tego jeden posiłek dziennie plus dwie małe „przekąski”, czyli kilka herbatników i kawałek na przykład sera. Dodajmy jeszcze brak czystej wody pitnej i podstawowych udogodnień, choćby prania brudnych rzeczy. Obrońcy mieli zapas maseczek i środków antyseptycznych z powodu epidemii Covid-19.

Jednymi z głównych zagrożeń, z którymi borykali się obrońcy Mariupola, były ciągłe naloty lotnicze oraz ostrzał artyleryjski i moździerzowy prowadzony przez Rosjan. Dnia 20 marca służba prasowa „Azowa” poinformowała, że nad miasto nadlatywały kolejne samoloty, zrzucając bomby co 10–15 minut. Z kolei 3 kwietnia szef sztabu Pułku „Azow” kapitan Bohdan Krotewicz stwierdził: „Nie mamy alarmu lotniczego jako takiego, bo alarm lotniczy rozpoczął się 1 marca i jeszcze się nie kończy”.

W ostrzale miasta Rosjanie prócz klasycznej artylerii pokroju haubic 2S3 *Akacja* kal. 152 mm, wykorzystywali ciężkie systemy raketowe rodziny TOS-1. Rosjanie używali nawet artylerii okrętowej, 20 marca Mariupol znaleźć się miał pod ogniem czterech dużych okrętów desantowych:

*Saratow, Orsk, Cezar Kunikow i Nowoczerkask*. Intensywność ostrzału zmalała po 24 marca, kiedy *Saratow* został zatopiony, a *Cezar Kunikow* i *Nowoczerkask* zostały uszkodzone w okupowanym porcie Berdiańsk. Sukces ten nie wpłynął jednak na ogólną intensywność ostrzału, przez co obrońcy ponieśli wiele strat, nie wspominając wręcz ogromu cierpień ludności cywilnej.



▲ 12 marca rozpoczęła się „bitwa o czteropiętrowy budynek”, kiedy to zablokowano i zniszczono pododdział rosyjskiej 22. Brygady Specjalu.

Kolejnym problemem dla obrońców stały się czołgi, które były głównym środkiem natarcia wojsk rosyjskich w mieście. Jak ironicznie powiedział autorowi jeden z „Azowców”, „mają więcej czołgów niż my piechoty”. Kiedy Rosjanie mają choć małe podejrzenia, że w budynku jest wróg, najpierw strzelają do budynku z czołgu, a potem wysyłają do niego swoją piechotę. Do pewnego stopnia Ukraińcom obronę ułatwiał fakt, że czołgi wroga często działały bez osłony piechoty, a nawet jeśli była taka osłona, współpraca między czołgistami i piechotą była na bardzo niskim poziomie. Zdarzało się, że spanikowane załogi rosyjskich czołgów znajdujących się pod ostrzałem, miażdżyły własną piechotę.

Granatnik przeciwpancerny RPG-22 okazał się bardzo dobrym środkiem do niszczenia wrogiego sprzętu w walkach miejskich. Zagraniczne systemy również okazały się dobre, ale w warunkach walk na krótkim dystansie ich skuteczność nie była taka, jak oczekiwano. W mediach społecznościowych pojawił się film z Mariupola, pokazujący „Azowca” z brytyjsko-szwedzkim granatnikiem NLAW, strzelającego do rosyjskiego czołgu na dystansie kilkunastu metrów. Pocisk trafił, ale nie eksplodował, ponieważ odległość do celu była za mała dla inicjacji głowicy. Zdarzały się

przypadki, gdy system pocisków przeciwpancernych *Javelin* nie zadziałał w boju, ponieważ bateria była rozładowana. Oprócz walki z czołgami, „Azowcy” używali kierowanej broni przeciwpancernej przeciwko celom morskim – 20 marca przy pomocy ppk uszkodzili rosyjski kuter patrolowy *Raptor* (projekt 03160). Stosowano także inne środki, 29 marca zniszczono jeden czołg „koktajlem mo-

lowa”, który pułk nazywał „koktajlem azowskim”. Należy przy tym zauważyć, że aktywniejsze natarcia Rosjan na miasto wznowiono dopiero wtedy, gdy obrońcom zaczęły kończyć się zapasy ciężkiej broni i amunicji – przeciwpancernej i nie tylko. Były problemy nawet ze zwykłymi granatami do RPG.

Trudno jest wiarygodnie weryfikować działania w terenie zurbanizowanym, pojawiają się ciągle sprzeczne informacje, których wiarygodność trudno potwierdzić lub negować. Rosjanie do walk o Mariupol stale kierowali nowe siły, rotowali te już tam obecne, natomiast siły ukraińskie były coraz bardziej wyczerpane. Dnia 17 marca lokalna obrona terytorialna podała, że „obecnie ukraińskie wojsko kontroluje tylko połowę miasta. Reszta jest już zajęta przez Rosjan”. Z kolei 27 marca rosyjskie dowództwo wysłało do walk grupę batalionową z 68. Pułku Czołgów (150. DSZmot). Na początku kwietnia wojska rosyjskie wkroczyły w rejon lewo-brzeżny miasta. Bez walki atakujący zajęli 28 marca opuszczone i zniszczone mariupolskie koszary Pułku „Azow”. Żołnierze tej jednostki wycofali się do „Azowstalu”, który został wybrany jako „ostatnia twierdza”. Również na przełomie marca i kwietnia Rosjanie zdobyli centrum miasta i odcięli pozycje obronne głównych sił 36. Brygady Piechoty Morskiej od „Azowstalu”.



## PRÓBA PRZEBICIA SIĘ I HONIEĆ 36. BRYGADY PIECHOTY MORSKIEJ

36. Brygada Piechoty Morskiej siłami głównie dwóch swoich batalionów (1. i 501.) i jednostkami wsparcia (grupa bojowa azowskiej Szkoły Wojskowej, grupa ochotnicza „Niedźwiedzie”, Straż Graniczna, inne jednostki Sił Zbrojnych) broniła dużego obszaru zakładów „Azowmasz” i kombinatu im. Illicza. Po odcięciu pozycji piechoty morskiej od głównych sił „Azowa”, dowództwo Pułku „Azow” sugerowało, aby dowództwo 36. BPM

i kilku samochodów – łącznie do 30 egzemplarzy ciężkiej techniki. Według Rosjan sprzęt był oznaczony symbolem „Z”, aby wprowadzić ich w błąd. Plan przebicia opracował dowódca 1. batalionu piechoty morskiej, major Jewhenij Bowa. Po wyjściu z miasta grupa skierować się miała w stronę Kasjanówki, następnie dalej do wsi Zachatówka położonej na zachód od Wołnowachy, gdzie kolumna miała czekać na ukraińskie Siły Zbrojne. Ówczesnie wieś Zachatówka znajdowała się już na tyłach przeciwnika. Autor nie ma da-



▲ Widok na kombinat „Azowstal” jeszcze przed rozpoczęciem fazy aktywnych walk o ten teren. W prawej części zdjęcia, nad brzegiem, znajduje się dominująca tzw. góra żuźlowa, którą Rosjanie zdobyć mieli podczas desantu morskiego 4 maja.

zdecydowało się przebić do „Azowstalu”, i wspólnie bronić tej pozycji. Dowódca 36. Brygady płk Baranjuk miał się zgodzić, ale przebicie się opóźniało, co miało wkrótce swoje konsekwencje.

4 kwietnia 501. batalion piechoty morskiej dowodzony przez ppłk. Mykołę Biriukowa w prawie całym składzie (bez plutonu rozpoznawczego) złożył broń. Rosjanie poinformowali, że do niewoli trafiło 267 osób. Po kapitulacji batalion opuścił swój sektor obronny i odstąpił flanki sąsiednich ukraińskich jednostek. Ich dowódcy szybko musieli dostosować się do sytuacji i stworzyć nowe linie obrony. Kapitulacja 501. batalionu była pierwszą od początku inwazji, tak masową i dotyczącą ukraińskich żołnierzy. Ponownie proponowano przebicie się do „Azowstali”, ale ponownie miano z tym zwlekać. W końcu płk Baranjuk miał zmienić plany i zdecydował się na wyrwanie z miasta, choć główne pozycje obronne ukraińskiej armii znajdowały się wówczas już około 90 km od Mariupola.

W nocy 11 kwietnia grupa bojowa 36. Brygady pod dowództwem płk. Baranjuka podjęła próbę przebicia się z oblężonego Mariupola. Próba ta nie była zatwierdzona przez sztab obrony miasta i w rzeczywistości odbyła się wbrew rozkazom. Grupa bojowa składała się z co najmniej trzech czołgów, dział samobieżnych, pięciu bojowych wozów piechoty

nach na temat uderzeń ukraińskich sił mających na celu „podanie ramienia” grupie płk. Baranjuka, aby wyprowadzić ją na tereny kontrolowane przez Kijów. Szczegóły dotyczące kolejnych zdarzeń nie są niestety znane. Według Rosjan, kolumnę niemal natychmiast wykrył rozpoznawczy bezzałogowiec, po czym została ona zaatakowana i w praktyce rozbita. Los płk. Baranjuka miał wyjaśnić się 8 maja, kiedy to Rosjanie poinformowali, że wraz z większością swojego sztabu trafił on do niewoli.

Część sił 36. Brygady i innych jednostek pozostała na terenie „Azowmaszu” pod dowództwem mjr. Bowy. Następnego dnia oficerowie „Azowa” zaplanowali operację wycofania tych wojsk do „Azowstalu”. Rankiem 12 kwietnia, „Azowcy” potajemnie i bez walki przeprowadzić mieli ukraińskich obrońców przez pozycje wroga i dotrzeć z nimi do „Azowstalu”. Łącznie wyjść tak miało około dwustu żołnierzy i kilka jednostek sprzętu sił piechoty morskiej pod dowództwem zastępcy dowódcy 1. batalionu piechoty morskiej mjr. Serhija Wołyńskiego i prawie wszyscy żołnierze z innych, przydzielonych jed-

nostek. Większość sił 36. Brygady jednak odmówić miała przebicia się do „Azowa”, pozostając na terenie „Azowmaszu” i kombinatu im. Illicza. Powody takiej decyzji nie są do końca znane. W ciągu następnych kilku dni większość z nich dostała się do niewoli, według Rosjan było ich co najmniej 1300. Można szacować, że w sumie w dniach 4–15 kwietnia do niewoli dostało się około 1600 żołnierzy ukraińskiej piechoty morskiej.

Po koncentracji sił obronnych na terenie „Azowstalu”, 13 kwietnia wspólny filmik nagrali i przesłali dowódca Pułku „Azow” ppłk Denis Prokopienko i mjr Serhij Wołyński, który objął dowództwo nad pozostałościami 36. BPM. W przemówieniu tym wyraźnie stwierdzono, że żołnierze wierni swoim przysięgom przedarli się do „Azowa”, aby kontynuować walkę. Przez następne kilka dni Rosjanie oczyszczali teren zakładów „Azowmasz” i kombinatu im. Illicza. Ostatecznie opór zakończył się tam 16–17 kwietnia. Następnie wojska rosyjskie skierowały swoje siły na inne obszary miasta, gdzie jeszcze bronił się Ukraińcy.

## REJON NADMORSKI, PORT MORSKI I „AZOWSTAL”

W połowie kwietnia pod kontrolą ukraińską znajdowały się tereny „Azowstalu” i przyległa część rejonu lewobrzeżnego miasta, część rejonu nadmorskiego i port morski. Co ważne, nie było w zasadzie fizycznej komunikacji pomiędzy wszystkimi tymi terenami, były one blokowane.

Port zajmuje całkiem duży obszar, bo prawie 77 hektarów, charakteryzuje się przy tym licznymi budynkami i różnorodną infrastrukturą. Walki o ten teren rozpoczęły się 7–8 kwietnia i trwały prawie dwa tygodnie. Oprócz ukraińskich, w porcie znajdowało się pięć zagranicznych statków handlowych (dwa z Malty, po jednym z Liberii, Dominikany i Jamajki), które utknęły tam po rozpoczęciu inwazji. W dniu 4 kwietnia rosyjskie okręty wojenne ostrzelały port i trafiły między innymi w podtopiony już statek dominikański. W porcie znajdowały się także okręty Marynarki Wojennej Ukrainy, w tym podpalony i zatopiony przez załogę okręt dowodzenia *Donbas* oraz kilka kutrów artyleryjskich i patrolowych. Spośród tych ostatnich Rosjanom udało się prawie bez uszkodzeń przejąć kuter artyleryjski *Krzemieńczuk*.

Walki w porcie były zacięte i prowadzone z wykorzystaniem czołgów oraz artylerii. Ponadto Ukraińcy zaminowali port i zatopili na jego terenie kilka statków, aby uniemożliwić Rosjanom przyszłe z niego korzystanie. Warto dodać, że rozminowanie mariupolskiego portu trwało do 24 maja. W dniu 15 kwietnia główne siły wojsk ukraińskich znajdują-

ce się w rejonie nadmorskim i porcie (2. batalion Pułku „Azow”, Straż Graniczna, Gwardia Narodowa, policja i KORD), walcząc przedarły się ulicą Włoską, dalej wzdłuż nabrzeża, w kierunku „Azowstalu”, w którym udało im się dołączyć do sił głównych. W rejonie nadmorskim pozostało kilka pododdziałów czy grup ukraińskich, Rosjanie bowiem informowali o prowadzonych tam walkach przez kilka kolejnych dni. Wiadomo również o przynajmniej kilku próbach, gdy Ukraińcy chcieli wymknąć się z miasta i dotrzeć do głównej linii frontu, przechodząc przez tereny kontrolowane przez przeciwnika. Oczyszczanie przez Rosjan rejonu nadmorskiego i portu trwało do 21 kwietnia. „Azowstal” wraz z kilkoma przylegającymi do siebie dzielnicami rejonu lewobrzeżnego stał się ostatnim dużym punktem ukraińskiego oporu (wręcz twierdzą) w Mariupolu.

Łączną liczbę obrońców ukraińskich na terenie „Azowstalu” można oszacować na około 2500, wraz z rannymi. Ukrywać się tam miało również co najmniej 1000 cywilów. Rosyjskie dowództwo kilkakrotnie stawiało obrońcom ultimatum, żądając złożenia broni i dając gwarancje zachowania przez nich życia. Tych „propozycji” nie przyjęto. Wszystkie rosyjskie próby ataków (czy wręcz nagłych szturmów) na „Azowstal” prowadzone pod koniec kwietnia nie powiodły się, a Rosjanom nigdy nie udało się włamać do kompleksu. Nie mogąc przełamać oporu obrońców, Rosjanie niemal nieprzerwanie rozpoczęli ostrzał i bombardowanie tego terenu, wykorzystując do tego między innymi samoloty bombowe Tu-22M3 (pierwsze ich użycie przeciwko Mariupolowi odnotowano 15 kwietnia) oraz ciężkie bomby FAB-500, FAB-1000 i FAB-3000. Wśród żołnierzy garnizonu krążyły plotki, że Rosjanie chcieli użyć tych bomb do przebicia stropów bunkrów, w których ukrywali się Ukraińcy, a następnie pokryć je ogniem z systemów TOS-1. Z drugiej strony wielu obrońców nie przywiązywało większej wagi do tych bombardowań, schrony dawały odpowiednią ochronę.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w dniu 16 kwietnia powiedział, że w przypadku likwidacji wojsk ukraińskich w Mariupolu nie będzie już kolejnych rozmów pokojowych z Rosją. Z kolei 21 kwietnia prezydent Rosji Władimir Putin nakazał zakończenie szturmów na „Azowstal” i „blokady tej strefy przemysłowej”. W tym samym czasie Rosjanie ogłosili całkowite zdobycie miasta i rozpoczęli wycofywanie części swoich wojsk z Mariupola, przerzucając je na inne odcinki frontu. W tym czasie nie ustawał ostrzał artyleryjski i bombardowanie „Azowstalu”. Rosjanie planowali kolejną operację, bowiem 3 maja rozpoczęli się nowy atak, a dzień później ich siły z za-



▲ Dowódca Pułku „Azow” ppłk Denis Prokopienko (z lewej) i pełniący obowiązki dowódcy 36. Brygady mjr Serhij Wołyński w kadrze filmu po przerwaniu się części piechoty morskiej na teren „Azowstalu” w dniu 12 kwietnia.

skoczenia wylądowały z morza i pod osłoną dział morskich i lotnictwa zdobyły górę żużlową, która dominuje wysokością nad „Azowstalem”. Dzięki temu uzyskali możliwość ostrzału dużej części ukraińskich pozycji. Również po długiej walce, na teren kompleksu hutniczego weszły wojska rosyjskie i siły tzw. separatystów. Następnie walki toczyły się już bezpośrednio na terenie zakładu. Trwał oczywiście ostrzał artyleryjski i lotniczy. Potężna bomba trafiła w podziemny szpital, zabijając co najmniej 70 osób ze znajdujących się tam rannych i personelu medycznego. Zniszczono magazyn żywności. W wyniku bombardowań i ostrzałów zakład metalurgiczny został praktycznie zniszczony.

Obrońcy Mariupola znaleźli się w jeszcze trudniejszych warunkach. Do połowy maja w zasadzie wyczerpała się amunicja przeciwpancerna, minimalne były zapasy jedzenia, nie było prawie leków, przez co ranni nie mogli otrzymać koniecznej pomocy. Ze względu na brak możliwości odblokowania Mariupola operacją wojskową, rząd ukraiński szukał rozwiązania politycznego. Główną nadzieją było zorganizowanie korytarza humanitarnego, przy pośrednictwie państw trzecich, w celu wycofania obrońców i ludności cywilnej z miasta. W rozmowach uczestniczyli Papież, przywódca Francji, Turcji, Izraela i Szwajcarii oraz Sekretarz Generalny ONZ. Rosjanie kategorycznie odrzucili propozycje otwarcia korytarza humanitarnego i internowania ukraińskiego wojska w kraju trzecim do końca wojny, głównie proponowano Turcję. W dniu 16 maja Naczelne Dowództwo Ukrainy nakazało dowódcom jednostek stacjonujących w „Azowstalu” ratowanie życia obecnych tam ludzi. Następnie rozpoczęła się procedura oddania się do niewoli, którą władze ukraińskie nazwały „ewakuacją”. Proces ten trwał od 16 maja 2022 roku. Według oficjal-

nych danych rosyjskich do niewoli trafiło 2439 osób, w tym ranni. Zgodnie z umowami ukraińscy jeńcy znajdować się mają pod nadzorem Czerwonego Krzyża i oczekują na ewentualną wymianę.

### MOST POWIETRZNY

Celem wsparcia oblężonych sił ukraińskie dowództwo zorganizowało „most powietrzny”. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ołeksij Daniłow powiedział w wywiadzie z 22 kwietnia: „Kiedy zaczęliśmy wysyłać tam nocą śmigłowce, pytaliśmy co jest potrzebne, oni prosili o amunicję. Ani wody, ani jedzenia, chociaż to też im dostarczono”. Śmigłowce transportowe Mi-8 przewiozły do Mariupola amunicję, żywność, 72 ochotników z Pułku Sił Operacji Specjalnych „Azow” oraz pięć osób personelu medycznego z Dniepro (w tym pielęgniarka, dwóch chirurgów i anestezjolog). Ranni byli zabierani w lotach powrotnych. Do oblężonego miasta wykonano łącznie siedem misji, w których wzięło udział w sumie 16 śmigłowców Mi-8. Loty odbywały się w nocy z lotniska w Dniepro, na ekstremalnie małej wysokości. Każda z wytypowanych załóg wykonała od dwóch do czterech lotów do oblężonego Mariupola. Pierwsze cztery misje zakończyły się pełnym sukcesem. Jeden z pilotów wspominał: „Zgodnie z taktyką, przy wszystkich obliczeniach matematycznych, nie było to takie trudne... To było prawie niemożliwe. Ale pokazaliśmy, że da się to zrobić. Tylko w rejonie lądowania znajdowały się trzy różne systemy rakiet przeciwlotniczych. Istnieją niuanse techniczne, o których niestety nie można nic powiedzieć, ale generalnie staraliśmy się ominąć strefę rażenia obrony przeciwlotniczej, po prostu nie wlatując w nią. Ale są i zadania, w których jest to po prostu niemożliwe, do takich należało dostarczenie ładunku i ewakuacja rannych z Mariupola”.

Zwykle do Mariupola latały dwa śmigłowce. Tylko raz, w nocy na 31 marca, wystartowały cztery transportowe Mi-8 w towarzystwie szturmowego Mi-24. Do miasta dotarły one bez większych problemów i wylądowały na zaimprovizowanym lądowisku w porcie. Następnie wylądowano amunicję i na pokład przyjęto rannych – ok. 12–14 osób na śmigłowiec. Wszystko zajęło około 10–15 minut. Maszyny odleciały pomiędzy godziną 4:30 a 5:00 rano, w odstępach, jedna po drugiej. Podczas lotu powrotnego w stronę jednego ze śmigłowców odpalono dwa pociski z ręcznych wyrzutni przeciwlotniczych. Pierwsza rakietka została zmylona przez pułapkę termiczną, druga jednak

Wstrzymane zostały dostawy produktów, a 2 marca w Mariupolu przestała działać komunikacja publiczna. Ostrzał dzielnic mieszkaniowych rozpoczął się 1 marca, kiedy rakietka zabiła dwóch cywilów, dwóch kolejnych zostało rannych. Co więcej, intensywność ostrzału i bombardowania, w tym z wieloprowadnicowych wyrzutni rakiet (głównie *Grad* i TOS-1), przyrastała każdego kolejnego dnia. Celem były budynki mieszkalne, infrastruktura miejska, budynki administracji, szpitale i inne. Rosyjskie dowództwo usprawiedliwiało te zbrodnicze ataki, twierdząc, że w obiektach tych znajdowali się „uzbrojeni nacjonalisci”. Podczas oblężenia Mariupola miały miejsce dwa wydarzenia, które wstrząsnęły

Władze miasta próbowały zorganizować ewakuację mieszkańców, do czego starały się wykorzystać autobusy miejskie. Taka ewakuacja miała rozpocząć się 5 marca. Planowano, że wojska rosyjskie otworzą „zielony korytarz” i ustanowią w tym miejscu reżim zawieszenia ognia. Rosjanie ostrzelali jednak miejsca zbiórek dla cywili i drogi ewakuacyjne. Sytuacja z ostrzałem miejsc zbiorczych ludności i dróg ewakuacyjnych powtórzyła się w następnych dniach. 8 marca ponownie osiągnięto porozumienie w sprawie ewakuacji. Na trasie „korytarza” żołnierze ukraińscy oczyścili drogi z min, usunęli zapory inżynieryjne itp. Rosjanie zrobili inaczej, około godziny 11:30 przypuścili atak na Mariupol na kierunku ewentualnej ewakuacji, korzystając z otwartej drogi. Działania mające na celu organizację „zielonych korytarzy” do ewakuacji ludności cywilnej były kontynuowane w przyszłości, a gdy wojska rosyjskie wkraczały do miasta, część cywilów opuściła je spontanicznie. Ocenia się, że w połowie kwietnia pozostało w nim około 160 000 cywilów.

Z powodu blokady Mariupola, niszczycielskich bombardowań i braku zorganizowanej ewakuacji, w mieście wybuchła prawdziwa katastrofa humanitarna. Cywile – kobiety, dzieci i osoby starsze, których Rosjanie nie wypuszczali z miasta – spędzali większość dnia, ukrywając się w piwnicach i innych miejscach zapewniających choć minimum ochrony. Często bez jedzenia, wody, elektryczności i innych usług, uznawanych w Europie za podstawowe. W przerwach między ostrzałami cywile zbierali deszczówkę do picia i przygotowywali jedzenie paląc ogniska. Zmarłych chowano zaś bezpośrednio na podwórkach, w masowych mogiłach, a często ciała leżały na ulicach.

Osobnym tematem był stosunek ludności cywilnej do działań wojennych. Mimo niebezpieczeństw, wielu pomagało wojskom ukraińskim. W odpowiedzi żołnierze garnizonu dzielili się z mieszkańcami skromnymi zapasami żywności i wody oraz w miarę możliwości udzielali pomocy medycznej rannym. Jeśli chodzi o współpracę z okupantami, wzięli w niej udział głównie przedstawiciele partii i ruchów prorosyjskich. Warto również wspomnieć o policji Mariupola. Po rozpoczęciu walk ulicznych policja nadal utrzymywała porządek w niektórych częściach miasta. Gdy wojska rosyjskie wdzierały się w jego głąb, niektórzy policjanci stanęli po stronie wroga. Wśród nich był szef kałmuckiego oddziału policji w Mariupolu, podpułkownik policji Walentyn Popow. Rosjanie skierowali go na punkt kontrolny przy wyjeździe z miasta, aby pomógł zidentyfikować ukraińskich aktywistów i członków ich rodzin, którzy próbo-



▲ Teatr Dramatyczny zbombardowany przez rosyjskie lotnictwo 16 marca, stanowiący symbol cierpienia ludności cywilnej, miejsce śmierci wielu osób. Zdjęcie z 15 kwietnia, na pierwszym planie opancerzony *Tigr* z rosyjskim oznaczeniem w postaci litery „Z”.

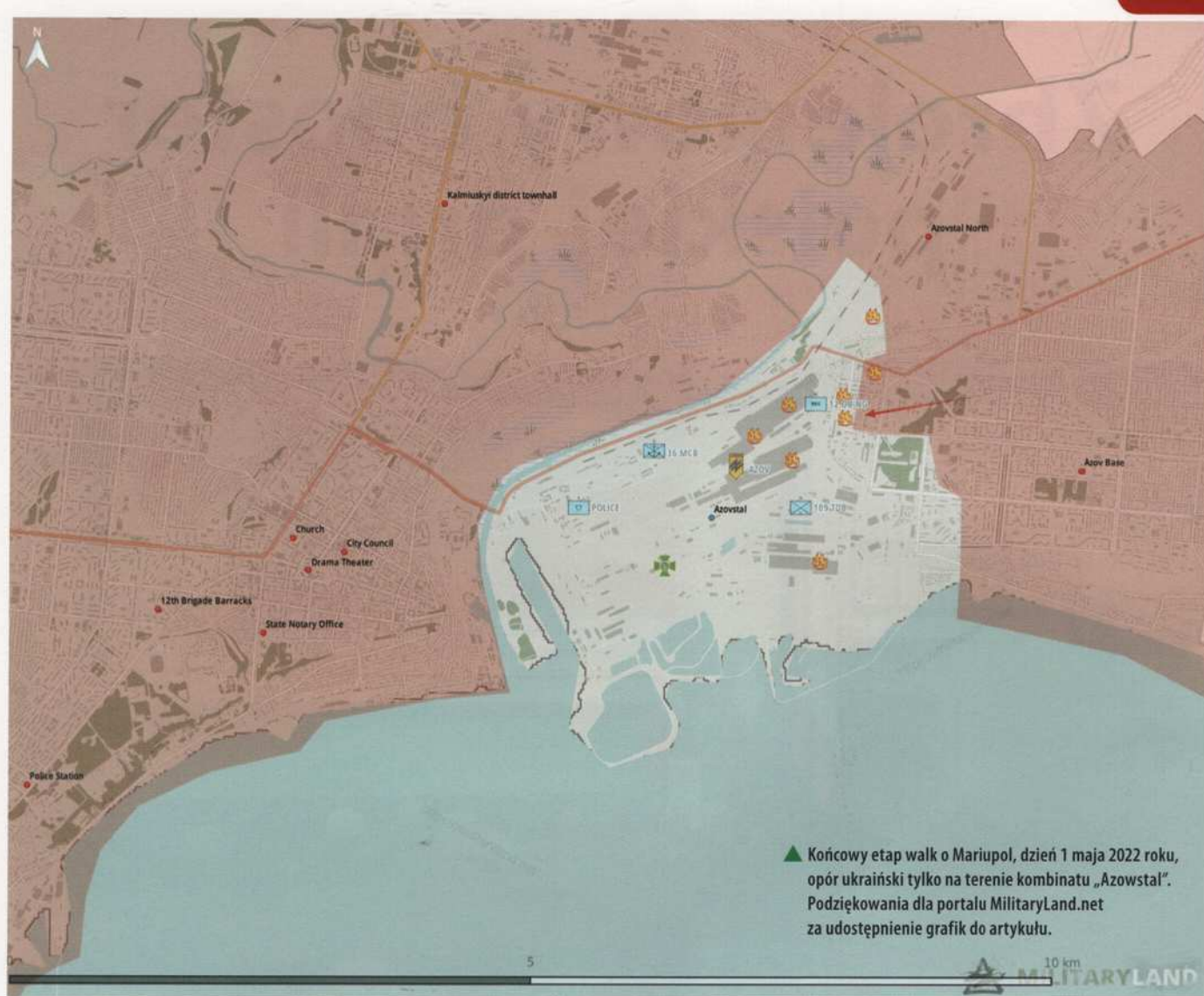
trafiła w lewy silnik, po czym śmigłowiec spadł z wysokości siedmiu metrów w pobliżu wsi Rybackie. Zginęło piętnaście osób, dwie przeżyły – ranny żołnierz z „Azowa” i strzelec, oficer GRU. Według Rosjan śmigłowiec ten to Mi-8MSB, numer taktyczny 864, należący do 18. Samodzielnej Brygady Lotnictwa Armijnego. W tym locie według Rosjan zestrzelono także kolejny śmigłowiec, ten drugi spaść miał do morza w odległości 20 km od brzegu. W rzeczywistości, pomimo uszkodzeń, maszyna ta doleciała do Dniepro z rannymi na pokładzie, podobnie jak pozostałe dwa Mi-8. Po tym zdarzeniu nastąpiła kolejna próba lotu śmigłowcami do Mariupola, która nie powiodła się z powodu silnej rosyjskiej obrony powietrznej. W sumie podczas „mostu powietrznego” stracono trzy ukraińskie śmigłowce Mi-8. Jeden z nich, gdy leciał z pomocą zestrzelonej załodze.

### TRAGEDIA CYWILI

Zbliżając się do Mariupola, wojska rosyjskie rozpoczęły ostrzał jego infrastruktury, w wyniku czego już w pierwszym dniu oblężenia miasta stracono prąd, wodę i ogrzewanie.

światem. Dnia 9 marca około godziny 16:30 rosyjskie samoloty zbombardowały Miejski Szpital Dziecięcy nr 3 i Szpital Położniczy nr 2. Rosyjscy propagandyści natychmiast ogłosili, że szpital jest „uprawnionym celem”, ponieważ znajdował się tam batalion „uzbrojonych radykałów z Azowa”. Świat zobaczył jednak zdjęcia ofiar cywilnych.

Drugie, straszne, ale jedno z wielu zdarzeń tego typu miało miejsce 16 marca, kiedy Rosjanie zrzucili bombę lotniczą na jeden z symboli miasta, Doniecki Akademicki Regionalny Teatr Dramatyczny. Budynek oficjalnie ogłoszono jako przeznaczony dla uchodźców. Według lokalnych władz w teatrze ukrywało się od 1000 do 1200 cywilów. Rosjanie początkowo twierdzili, że bombardują obiekt wojskowy, ponieważ w teatrze rzekomo mieściła się kwatera główna Pułku „Azow”, potem zmieniono narrację, oskarżając „Azowców” o wysadzenie budynku. Pod gruzami teatru zginęło co najmniej 300 osób.



wali opuścić Mariupol. W tym samym czasie wielu innych policjantów dotrzymało wierności złożonej przysięgi, brało udział w walkach i godnie zachowało się podczas oblężenia.

Dnia 29 marca prezydent Putin powiedział prezydentowi Francji Emmanuelowi Macronowi, że jest gotów wydać swoim wojskom rozkaz umożliwiający wyjście ludności cywilnej z miasta, jeśli tylko ukraiński garnizon Mariupola skapitułuje. W swoich działaniach Rosjanie celowo wykorzystali ludność cywilną, bombardowaną i głodzoną, aby wymusić na Ukraińcach ustępstwa. Według ocen na 18 kwietnia, liczbę ofiar śmiertelnych w mieście szacowano na 22 tysiące. W okupowanej przez Rosjan wsi Mangusz, 20 km od Mariupola, zdjęcia satelitarne ujawniły masowy grób przeznaczony do pochówku ciał zmarłych mieszkańców tego miasta. Do 24 kwietnia na przedmieściach odkryto trzy takie masowe groby. W wyniku ostrzału przez wojska rosyjskie i działań wojennych w Mariupolu 95% jego budynków zostało zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. W zasadzie wszystkie przedsiębiorstwa w mieście zostały zniszczone. W związku z tym gubernator obwodu donieckiego Pawło Kyrylenko powiedział 16 kwietnia: „Wróg nie może zająć Mariupola. Wróg może

przejść ziemię, na której stał Mariupol, ale miasta Mariupol już nie ma. Miasto Mariupol zostało zmiecione z powierzchni ziemi przez Federację Rosyjską”. Z kolei 18 kwietnia, Główny Zarząd Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy uznał za winnego katastrofy humanitarnej w Mariupolu generała porucznika Mordwyczewa, dowódcę rosyjskiej 8. Armii Ogólnowojskowej.

### PODSUMOWANIE

Obroncy Mariupola wnieśli znaczący wkład w ogólny wysiłek obronny Ukrainy, mający na celu odparcie rosyjskiej agresji. W rejonie tego miasta zaangażowano istotne siły agresora, których rosyjskie dowództwo nie mogło wykorzystać na innych odcinkach frontu. Obroncy Mariupola, przy swoim upartym oporze prowadzonym na tyłach ugrupowania wroga, opóźnili o ponad miesiąc ofensywę wojsk rosyjskich w kierunku Zaporozża. Zabili nieprzyjacielowi znaczne straty w sile żywej i sprzęcie. Przedstawiciel „Azowa”, Ilja Samojlenko, powiedział 8 maja na konferencji prasowej, że żołnierze tej jednostki w Mariupolu pomiędzy 24 lutego a 15 kwietnia zabili około 2500 rosyjskich żołnierzy i ranili 5000, zniszczyli ponad 60 czołgów, a kolejne 30 uszkodzili. Jeśli mowa o stratach

obrońców, może je jedynie szacować i określać w przybliżeniu. Według autora garnizon Mariupola na początku oblężenia liczył około 5500 żołnierzy. Około 4200 z nich trafiło do niewoli w trakcie walk w mieście i następnie w „Azowstalu”. Kilkudziesięciu rannych ewakuowano śmigłowcami, przynajmniej kilku samodzielnie przeszło przez linie rosyjskie, tereny okupowane i trafiło na obszary pozostające pod kontrolą władz Ukrainy. Pozostali zatem zginęli lub zaginęli.

Ukraińscy obrońcy Mariupola pokazali ogromny przykład militarnej woli i skuteczności walki w niezwykle trudnych warunkach bojów miejskich, w całkowitym okrążeniu. Dla Europy opisane walki były najbardziej zaciekle bitwą miejską od czasów II wojny światowej. Niewątpliwie głównym bohaterem obrony miasta był Pułk „Azow”, który pokazał wybitne przykłady militarnego kunsztu i heroizmu. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że gdyby go nie było w garnizonie, Mariupol dość szybko by upadł. „Azowstal”, ostatnia ukraińska twierdza w mieście, stała się symbolem niezłomnego ducha armii ukraińskiej, podobnie jak wcześniej lotnisko w Doniecku. ■

Fotografie w artykule: Pułk „Azow”, MilitaryLand.net, archiwum redakcji.